Egzemplarz w prenumeracie. Cena 30 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 2 (243) ŚRODA, DNIA 13 STYCZNIA 1926 ROK VI.



Maurycy Baquet, zasłużony dla sportu naszego instruktor, powraca do swej ojczyzny — Francji. *Fot. Jan Ryś.*

Dział urzędowy.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 31 z dnia 5 stycznia 1926 r.

1. Przyjęto rezygnację p. Stanisława Frenkla ze stanowiska członka Zarządu P. Z. L. A., wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę w Polskim Związku Lekkoatletycznym.

2. Przyjęto w poczet członków Polskiego Związku Lekkoatletycznego T. G. Sokół, Gniazdo-Łódź III z zaliczeniem do kl. A.

3. Z dniem 10 stycznia b. r. upływa termin nadsyłania do P. Z. L. A. wniosków Okręgów na Walne Zgromadzenia P. Z. L. A. (§ 26, p. f. statutu P. Z. L. A.).

4. Z dniem 1 stycznia 1926 r. upłynął termin nadsyłania sprawozdań z działalności Okręgów w myśl § 46, pkt. e) statutu P. Z. L. A. Zarząd P. Z. L. A. przedłuża ten termin do dnia 15 stycznia b. r. włącznie i wzywa Okręgi, które sprawozdań jeszcze nie nadesłały, bądź nadesłały je w formie niekompletnej — do jaknajszybszego dopełnienia tej czynności.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 48 z dnia 9 stycznia 1926 r.

1. PZPN. komunikuje pismem z dnia 4 stycznia 1926 (L. dz. 94/26), że termin nadsyłania dowodów tożsamości przedłużono do 15 lutego r. b.

2. Prośby K. S. Wisła (Borek) o zniesienie dyskwalifikacji nie uwzględnia się.

3. Wrzesiński Klub Sportowy (Września) i K. S. Ostrowianka (Ostrów) rozwiązały się.

4. Zmiana adresu: T. S. Jutrzenka — Poznań, Górna Wilda 88, p. Sylwester Kubiak.

5. Znosi się zawieszenie p. Stefana Czaplickiego b. członka W. G. i D., wypowiedziane uchwałą Zarządu z dnia 4 września 1925 r. (Przegl. Sport. Nr. 37, 1925), gdyż stawione p. Czaplickiemu zarzuty, po dokładnem zbadaniu przez specjalną komisję, okazały się jako bezpodstawne.

6. Dyskwalifikuje się gracza Marjana Nowaka (K. S. Pentatlon) na przeciąg czterech miesięcy za fałszywe zeznanie.

7. Przypomina się członkom Pozn. ZOPN. o **Rocznem Walnem Zgromadzeniu**, które odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia 1926 r. o godz. 9 (rano) w lokalu Związku Ludowo-Narodowego ul. św. Marcina 65 w podwórzu, I-sze piętro.

8. Za nienadesłanie kwestjonarjuszy PZPN. za rok 1925 karze się po 10 zł. K. S. Titania (Poznań) K. S. Pogoń (Leszno). Nienadesłanie kwestjonarjuszy w terminie do 14 stycznia 1926 pociąga za sobą automatycznie dyskwalifikację.

9. Znosi się dyskwalifikację K. S. 56 p. p., T. S. (Kępno), K. K. S. Fervor (Kościan) z powodu uregulowania zaległości.

WYDZIAŁ GIER i DYSCYPLINY.

Adres: L. Domeracki, Poznań, ul. Głogowska 111.

Komunikat Nr. 44 z dnia 7 stycznia 1926 r.

Wyznacza się na dzień 2 lutego 1926 r. zawody o tytuł „Zwycięscy drużynowego tow. kl. A": Pogoń jun. I — Warta jun. I o godz. 14,30 na boisku K. S. Pogoń".

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komitet Wykonawczy Z. Z. w ciągu miesięcy wakacyjnych zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z propozycją udzielenia odznaczeń, w szczególności Krzyża Zasługi, kilku najwybitniejszym sportowcom, którzy osiągnęli wybitne rezultaty nie tylko na zawodach krajowych, ale również i zagranicznych. Na propozycję tę odpowiedziało Ministerstwo Spraw Zagranicznych w listopadzie, że **„nie widzi możności"** przedstawienia proponowanych przez Z. Z. kandydatów do Krzyża Zasługi, motywując odmowę tem, że odznaczeń dla sportowców nie przewidują statuty Krzyża Zasługi. Argument ten spowodował uchwałę Komitetu Wykonawczego Z. Z., aby odnieść się do władz kompetentnych o zmianę ustawy orderowej, wychodząc z założenia, że zarówno statuty Krzyża Zasługi, jak i orderu Polonia Restituta, powinny przewidywać możność nadawania go osobom, które czy to odznaczyły się wybitnymi rezultatami sportowemi i zdobyły mistrzostwa Polski, względnie nagrody zagraniczne, czy to są zasłużonymi działaczami na polu organizacji życia sportowego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w Nr. 52 z 1925 r. „Przeglądu Sportowego" opis przejścia Szpiglasowej Przełęczy, pióra prof. M. Świerza, p. t. „Nocne Przejście — I-sze zimowe przejście Szpiglasowej Przełęczy dnia 17 kwietnia 1922 r.", — zmuszony jestem sprostować błąd, który przez nieświadomość wkradł się do pieknego tego opisu.

Pragnę na tem miejscu zaznaczyć, że przejście zimowe wspomnianej przełęczy, dokonane przez pp. Miecz. i Stanisława Świerzów, nie jest pierwszem. Dnia bowiem 2 listopada 1907 r. przeszedłem, po bardzo głębokich śniegach, Szpiglasową Przełęcz, w towarzystwie pp. Stanisława Porębskiego i Liwacza, w kierunku od M. Oka do Dol. Pięciu Stawów.

Nie jest mi wiadome żadne przejście zimowe tej Przełęczy przed rokiem 1907. Zdaje się przeto, że to moje przejście (z tow.) należy uważać za I-sze przejście zimowe Szpiglasowej Przełęczy.

Proszę przyjąć wyrazy etc.

Marjusz Zaruski

Ankieta - konkurs „Przeglądu Sportowego".

Wielki wzrost zainteresowania się sportem wśród szerokich kół społeczeństwa wywołuje równocześnie najróżnorodniejszą ocenę przejawów naszego życia sportowego w jego poszczególnych dziedzinach.

Chcąc do pewnego stopnia skrystalizować wrażenia czytelników Przegl. Sportowego, wywołane wielkimi sukcesami, odniesionemi przez sport polski w latach ostatnich, ogłaszamy nast. Ankietę-Konkurs:

Pytania.

1) Jaki sukces (jednostkowy lub drużynowy) uważać należy dla sportu polskiego, bez względu na dziedzinę, za najchlubniejszy? — Odpowiedź na pytanie to winna być możliwie lakoniczna.

2) Dlaczego? — Chodzi tu o krótkie najtrafniejsze umotywowanie dokonanego wyboru.

Sąd konkursowy, złożony z kompletu członków redakcji Przeglądu Sportowego, uzna za najchlubniejszy dla sportu ploskiego ten sukces, który otrzyma największą ilość głosów. Przy rozważaniu zatem trafności odpowiedzi na drugie pytanie brane będą pod uwagę jedynie motywy, dotyczące wypadku uznanego za najchlubniejszy. Sąd konkursowy rozstrzygnie wreszcie, która z odpowiedzi na pytanie 2) jest najtrafniejsza i autora uzna za zwycięscę, przyznając mu 1-szą nagrodę. Pozatem udzielone zostaną w ten sam sposób dwie dalsze nagrody.

Jako nagrody dla zwycięsców Red. Przeglądu Sportowego przeznacza:

I Nagroda: *para nart fabryki krajowej,*

II i III Nagroda: *para łyżew pierwszorzędnej marki.*

Warunki konkursu:

1) Na kartce papieru napisać odpowiedzi na pytania, podpisując je dowolnie obranem godłem.

2) W oddzielnej, zaklejonej, kopercie podać swe imię, nazwisko i dokładny adres, przyczem na kopercie napisać to samo godło.

3) Odpowiedzi nadsyłać można do dnia 16 stycznia; wynik konkursu ogłoszony będzie w numerze Prz. Sport. z dnia 20 stycznia 1926 r.

Osoby nagrodzone będą miały możność zamiany wymienianych przyborów sportowych na inne, po porozumieniu się z redakcją.



Obrazek z życia szwajcarskich schronisk górskich w zimie.

13 stycznia 1926 r.

Po trzechletnim pobycie opuszcza Polskę p. Maurice Baquet, trener lekkiej atletyki, rugby i gier ruchowych, wychowanek i instruktor sportowy słynnej francuskiej szkoły gimnastyki i sportów w Joinville le Pont pod Paryżem. Historja zagranicznych trenerów, którzy dotychczas działali na naszym terenie sportowym, jest bardzo niedługa, a p. Baquet zajmuje w niej tak dominujące miejsce, że w chwili, gdy rozstaje się on z polskim sportem, należy mu poświęcić choć tych parę wierszy.

Gdy w roku 1922 wojskowość nasza zwróciła się do organizującej armję polską misji francuskiej, by ta delegowała do dyspozycji naszej któregoś ze swych instruktorów z Jonville, sprawę załatwiono pomyślnie i już w grudniu tegoż roku zjawią się w Warszawie p. Maurice Baquet. Oddany do dyspozycji M. S. Wojsk. ma on wszakże za zadanie krzewienie sportu nietylko w sferach wojskowych, lecz również i cywilnych.

Niesłychanie ofiarna i sumienna praca młodego francuskiego instruktora położyła bezwzględnie bardzo silne i poważne podwaliny pod rozwój naszej lekkiej atletyki oraz gier: rugby i piłki koszykowej. Każdy, kto zetknął się bliżej z tym niczem niezrażającym się człowiekiem, wie doskonale z jakim zamiłowaniem oddawał się on pracy bez względu na jej wyniki — i często bardzo nieliczną frekwencją słuchaczy. Ileż to razy przychodził na boisko parku Sobieskiego i wracał rozczarowany do miasta — powtarzając po drodze: *„nie chcą pracować, to bardzo nie dobrze“*, lub: *„oni nie rozumieją, że trzeba i w zimie pracować“*.

Nie zraził się jednak p. Baquet trudnym zawsze początkiem, a dzisiaj, *po 3 letniej pracy, doczekał się wreszcie iście królewskich na nasze stosunki rezultatów.*

Zapytany o techniczne warunki swej pracy u nas, oświadczył on bez namysłu, że pod tym względem jedyne gwarancje daje, po europejsku urządzona, hala sportowa Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. w Poznaniu i, że niezawodnie Poznań za kilka lat będzie silnym konkurentem Warszawy.

Oceniając ogólne nasze kwalifikacje sportowe, na podstawie 3-letniego doświadczenia, p. Baquet twierdzi, że Polacy są pod względem silnej budowy nieprzeciętnym materjałem sportowym, brak im jednak wytrzymałości duchowej, stąd więc b. łatwo, nie osiągnąwszy po krótkim czasie dobrych rezultatów, na które trzeba cierpliwie czekać, zrażają się do pracy. Ci wszyscy natomiast, którzy stale pracują, osiągnęli jaknajlepsze rezultaty, dowodząc tem słuszności twierdzenia.

Żegnamy dziś serdecznie p. Baquet'a i jesteśmy mocno przekonani, że nasz świat sportowy traci w nim tęgiego pracownika i wielkiego przyjaciela.

Za jego 3-letnią wszechstronną i bezinteresowną pracę należą się mu serdeczne dzięki. Opuszczając naszą, a wracając do swej Ojczyzny, pozostawi p. Baquet po sobie w Polsce wspomnienie ideowego i rzetelnego krzewiciela sportu.

(K.).

Narciarski bieg terenowy.

Nie ulega wątpliwości, że obecny kierunek narciarstwa sportowego wpływa do pewnego stopnia ujemnie na poziom techniki ściśle zjazdowej. Z chwilą bowiem, kiedy zawodnik poświęcić musi całą uwagę na wyćwiczenie lekkoatletyczne, a z zakresu techniki pracuje głównie nad należytem opanowaniem kroku biegowego po równem, — wtedy ustępuje na plan dalszy to, co do niedawna tworzyło istotę narciarstwa — to jest sprawność jeździecka.

W biegu narciarskim dzisiejszego typu zjazd powinien obejmować jedną trzecią część trasy; jest to jednak z natury biegu zjazd technicznie łatwy i zazwyczaj nie stawia wygórowanych wymagań dla sprawności zawodnika. W biegu dystansowym (30 i 50 km.) czynnik opanowania terenu pod względem zjazdowym staje się jeszcze mniej ważnym, tak że obecny typ zawodów nie sprzyja utrzymaniu techniki narciarskiej na tym poziomie, na jakim ona niedawno się znajdowała, przynajmniej u nas. Ten stan rzeczy stał się w Polsce jasnym już wtedy, kiedy pod wpływem obcych wzorów postanowiliśmy przyjąć w zupełności zagraniczny typ biegów.

Ożywiona dyskusja przed kilku laty, prowadzona na temat konsekwencji przemiany biegów zjazdowych na biegi równinne, doprowadziła do wniosku, że powinniśmy przy równoczesnem uprawianiu czysto sportowych biegów, nie zaniedbywać także sposobności do utrzymania techniki narciarskiej. W tym celu postanowiono, w miarę możności, urzadzać biegi dawnego typu o wybitnie zjazdowym charakterze. Postanowienie to wprowadzono w życie w zeszłym roku, a w bieżącym sezonie program sportowy nie zaniedbuje także tej poważnej sprawy.

Biegi zjazdowe w swej najprymitywniejszej formie, to jest wtedy, gdy o kolejności zwycięsców rozstrzyga jedynie lepszy czas, spełniają swe zadanie do pewnego stopnia. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że brawura i śmiałość mają znakomite pole do popisu w takim biegu, a zresztą rozstrzyga zasadniczo pewny zjazd na wprost: t. zw. strzała. Tymczasem od narciarza w pełnym tego słowa znaczeniu wymagać się powinno jeszcze innych czynników sprawności. Powinien on wykazać, że potrafi jechać nietylko prędko, ale dobrze, pięknie i rozumnie. Stanowisko swoje postaram się uzasadnić.

Zjazd narciarski prowadzony samodzielnie wymaga pracy myślowej, którą sprowadzić można do określenia „narciarskiego rozwiązania terenu zjazdowego". Wzdłuż ogólnie wyznaczonej trasy można pojechać setkami taktycznych sposobów, innemi słowy — rozmaicie rozwiązać problem. Prócz tego zjechać można na kijach lub też w pozycji swobodnej. Nie wspominam, że można zjechać ładnie i pewnie, jakoteż można wielokrotnie leżeć po drodze i jechać wprost brzydko. Wreszcie można zjechać bardzo wolno, albo też bardzo szybko.

Naszkicowane wyżej czynniki sprawności narciarskiej mnożą się przy bliższem rozpatrzeniu i nie sposób byłoby wszystkich uwzględnić. Jeżeli chcielibyśmy jednak uwzględnić najważniejsze i stworzyć pewien nowy typ biegu terenowego, to zgodzić się wypadnie na to, że bieg ten powinien być klasyfikowany według kilku kryterjów. Spróbujmy przedstawić sobie konkretny przykład i sposób klasyfikacji.

Trasa prawie w całości zjazdowa nie powinna przenosić czterech kilometrów. Charakter biegu wybitnie zjazdowy, z naturalnemi przeszkodami (z minimalnymi podbiegami i równemi miejscami), przyczem powinno się uwzględnić zjazdy na otwartem zboczu, w lesie, na drogach leśnych i dużo jazdy krzywolinijnej i t. d. Ślad biegu powinien być uprzednio przetorowany, o ile możności przez dobrego technicznie narciarza. Zawodników wypuszcza się ze startu pojedyńczo, w odstępach conajmniej dwuminutowych. Klasyfikacja zwycięsców dokonywuje się na podstawie kryterjów: 1) czasu, 2) sposobu jazdy i 3) ilości upadków. Kryterja te razem zebrane wyrażają się w nocie, podobnie jak to jest w skokach lub biegach kombinowanych. W szczególności więc najlepszy w zawodach czas uzyskuje notę 20. Każdemu następnemu zawodnikowi odejmuje się od tej noty, za każdą gorszą sekundę, po $^1/_{20}$ punktu, (czyli za każdą skończoną minutę trzy punkta). W ten sposób zawodnik spóźniający się za pierwszym w tym krótkim biegu o niecałe 7 minut, otrzymałby już notę 0, co zdaje się być normą sprawiedliwą. Ocena kryterjum sprawności technicznej należałaby do rozstawionych wzdłuż trasy sędziów. Każdy z nich na swym odcinku obserwowałby zawodników i oceniał ich taktykę, styl i pewność wykonania jazdy. Najwyższą notą byłoby także 20 i z tej liczby odejmowałoby się za każde uchybienie określoną ilość punktów. Trudność sprawia tu brak pewnych trwałych zasad poprawnej jazdy. Nie mniej, podobnie jak w skoku, opracowaćby można ogólne zasady, a zresztą przekazać ocenę sędziom do tego powołanym. W ten sposób zebrane noty na każdem odcinku, należałoby dodać do siebie i podzielić przez ilość odcinków, by uzyskać dla każdego zawodnika ostateczną notę za sprawność. Automatyczna ocena upadków polegałaby wreszcie na zanotowaniu ilości wszystkich upadków danego zawodnika na trasie i zamienienia ich na punkty karne, które zostałyby odjęte od noty końcowej. Przypuszczam, że taki punkt karny



Ze sportów zimowych w Zakopanem. *Fot. Jan Ryś.*

mógłby wynosić 1/4 lub mniej i to bodaj w zależności od trudności trasy. Pozostawałaby jeszcze sprawa składania kijów podczas biegu. Problem ten rozwiązać można albo przez zakaz składania kijów wogóle, lub przez ukaranie każdego składania odpowiednio wysoką utratą punktów bądź w nocie ogólnej, bądź w nocie za sprawność.

Ostateczna nota, decydująca o kolejności zwycięsców, polegałaby na tem, że albo do noty za czas dodawanoby notę za sprawność, sumę dzielonoby przez 2, a od ilorazu odciąganoby jeszcze punkty karne za upadki, albo też od sumy ogólnej odejmowanoby najpierw punkty karne za upadki, a potem dzielono resztę przez dwa.

Dla ilustracji pozwolę sobie przedstawić przykład: Najlepszy czas osiągnął zawodnik Nr. 23, jechał jednak brzydko i leżał po drodze 6 razy. Najładniej jechał zawodnik Nr. 25, nie leżał wcale, ale przyjechał za pierwszym, spóźniony o 5 minut. Natomiast Nr. 19 upadł po drodze raz, jechał całkiem dobrze i przyszedł za pierwszym z półminutowym opóźnieniem. Noty dla nich będą następujące:

№ 23	za czas:	20 pktów
	za sprawność:	12 „
	Razem:	32 : 2 = 16 — 2.5 (za 6 upadków) = 13.5
№ 25	za czas:	5 pktów
	za sprawność:	19 „
	Razem:	24 : 2 = 12.—
№ 19	za czas:	18.5 pktów
	za sprawność:	16 „
	Razem:	34.5 : 2 = 16.25 — 0.25 (za 1 upadek) = 16.00

Z przykładu tego widać, że kryterja oceny biegu terenowego wzajemnie się dopełniają i, mimo drastyczności powyższego zestawienia, trudno przypuścić, by wpłynęły one na niespodziewaną ogólną ocenę. Oczywiście, że urządzenie takiego biegu nie jest rzeczą łatwą, choćby z uwagi na zapotrzebowania odpowiedniej liczby sędziów. Wspomnę jednak, że jeszcze przed wojną urządzaliśmy konkursy pięknej jazdy, podczas których trzeba było nie mniejszej ilości sędziów odpowiednio wykwalifikowanych.

Ponieważ w niniejszych uwagach chodzi raczej o zasadę, a nie o regulaminowe ujęcie biegu terenowego, przeto wyżej przytoczone projekty sposobu oceny traktować należy jako przykłady. Praktyka niewątpliwie doprowadzi do wynalezienia najbardziej sprawiedliwej punktacji. Narazie jednak chodzi o samą istotę biegu terenowego i o utrzymanie na dawnym poziomie naszej techniki.

S. F.

Piłkarstwo polskie pod znakiem profesionalizmu.

Przed samymi świętami sytuacja wewnętrzno - polityczna w naszym piłkarstwie przedstawiała się alarmująco. Sprawa Walnego Zgromadzenia i profesjonalizmu wewnętrz kraju trzymały opinje publiczną w stałem napięciu.

Walne Zgromadzenie nie przyniosło w najdonioślejszej sprawie—krytego profesjonalizmu, nic nowego.

Nie wiemy, jak w tej chwili przedstawia się sprawa, ale mamy wrażenie, że szeroki ogół niebardzo orjentuje się w tem, jakie skutki, postępując wedle litery prawa, winno się, w razie pozytywnego wyniku śledztwa, wyciągnąć odnośnie do winnych. Dyskwalifikacje członków zarządu klubów, i to dyskwalifikacje dożywotnie, skreślenie towarzystw z listy klubów amatorskich, przemianowanie graczy na profesorów — oto logiczne konsekwencje udowodnienia uprawiania zawodowstwa.

*

Ośrodkiem samego Walnego Zgromadzenia była sprawa przeniesienia siedziby do Warszawy, i tu skonstatować możemy ostatnimi czasy korzystny zwrot. Jak się dowiadujemy, Zarząd PZPN. stanął na stanowisku, do pewnego stopnia prezesa swego dezawuującym, i postanowił iść na rękę okręgom chcącym przeniesienia siedziby do Warszawy. Pierwszym objawem tej zmiany jest uchwała Zarządu, poddająca pod referendum wniosek o zmianę statutu, w kierunku rocznego ustalania siedziby związku.

Zwrot ten musimy uznać bezwarunkowo za jedno z najlepszych pociągnięć Zarządu PZPN. w ostatnich czasach. Dalsze opieranie się przy zatrzymywaniu siedziby w Krakowie, przeciwko woli wszystkich okręgów, było najzupełniej śmiesznem. Dowodem tego jest sytuacja, jaka się wytworzyła, a która sprzyjała lansowaniu tego rodzaju pogłosek, że pozostawienie PZPN. w Krakowie byłoby związane z kompromisem między dwoma wielkimi klubami krakowskimi, których niezgoda i wzajemne intrygi, odbijające się na funkcjonowaniu naczelnych władz, miałyby być powodem przeniesienia.

W tej sytuacji zdecydowany zwrot Zarządu PZPN., w kierunku dążenia do przeniesienia związku z Krakowa, należy powitać z uznaniem i zapisać na dobro Zarządowi, że nie stara się funkcji, przeciw których sprawowaniu przez dotychczasowych ludzi opowiedziała się jednomyślnie cała Polska, drogą jakichś ewentualnych targów zatrzymać.

Należy więc oczekiwać w lutym przeniesienia formalnego siedziby do Warszawy, a potem, przy najbliższej sposobności, wprowadzenia z powrotem normy trzyletniej dla zmiany siedziby. Będzie to jeszcze najlepszem stosunkowo rozwiązaniem sprawy i przejściem nad tą niezdrową sensacją do porządku dziennego.

*

Jak bardzo trafnemi były uwagi wyżej przytoczone, w sprawie procesu o pseudoamatorstwo, „dowodzi" depesza, jaką podaje nam Centrosport, w nast. brzmieniu:

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. ustalono listę graczy, którym udowodniono profesjonalizm a mianowicie: Pogoń (Lwów), zdyskwalifikowano jako zawodowców Olearczyka, Hankego, Görlitza, Słoneckiego i Fichtla. Zdyskwalifikowano dożywotnio od działalności w klubach i związkach piłki nożnej członków zarządu Pogoni: inż. Kuchara Tadeusza, Cybulskiego, Lucynę i Kaweckiego. W klubie Hasmonea (Lwów) zdyskwalifikowano następujących graczy, jako zawodowców: Sznajdra, Wertera, Steuermana, Mohra, Redlera, Birnbacha, Barnesa, Mahlera i Schpeleischera. Dożywotnio od działalności w klubach piłki nożnej zdyskwalifikowano członka zarządu Hasmonei Schargiela. Czarnym i innym klubom lwowskim zawodowstwa nie udowodniono. Dochodzenia przeciwko stołecznej Polonii w toku. Dodać należy, że P. Z. P. N. posiada poważne dowody obciążające zarząd Polonji i kilku graczy. Dochodzenia w Krakowskim okręgu głównie przeciwko Cracovii i Wiśle, prowadzone są przez komisję składającą się z d-ra Sziro, Klemensiewicza, Klucka i Rozensztoka, i zakończone będą w poniedziałek.

A więc P. Z. P. N. poszedł konsekwentnie po linji wytkniętej mu przez Walne Zgromadzenie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest to dopiero początek burzy, jaka rozpęta się nad polskim piłkarstwem. Zaczepiono bowiem zbyt wielu „potentatów", aby w milczeniu przyjęli oni wyrok, rezygnując ze swej działalności w sporcie.



Wyprawę hockeyową do Davos żegnają na dworcu kolejowym inż. Loth i inż. Znajdowski członkowie zarządu Z. Z. *Fot. Jan Ryś.*

Na torach kolarskich Europy.

Kolarstwo, które u nas, nie posiadając torów krytych, zamiera w sezonie zimowym niemal zupełnie, przeżywa zagranicą w tym czasie bodaj czy nie najbardziej ciekawe i emocjonujące zawody: sześciodniowe biegi drużynowe. Po imprezie nowo-yorskiej, zakończonej pewnem zwycięstwem drużyny belgijskiej Debaets-Goosens, rozegrane zostały w pierwszych dniach stycznia takież wyścigi w Brukseli, w najbliższym czasie odbyć się mają w Berlinie, a następnie w Paryżu.

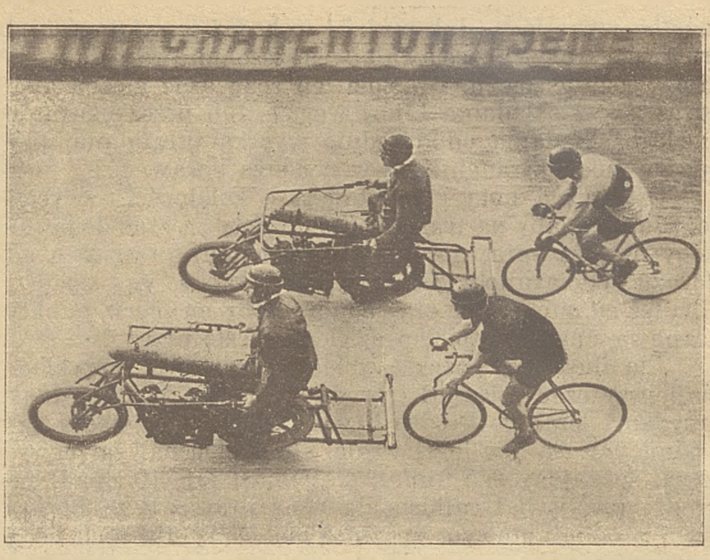
W brukselskich „sixdays", rozegranych na torze Schaerback, brała udział zwycięska w Nowym Yorku para belgów, która też była silnie faworyzowana. Jednak publiczność, witająca tych dwóch zawodników entuzjastycznie, rozczarowała się zupełnie i to w bardzo krótkim czasie. W pierwszych dwóch dniach zdobywają oni tylko 20 punktów w sprintach (te ostatnie rozgrywane były co godzinę, a nie jak w New-Yorku serjami po 10), zajmując ostatnie miejsca. W czwartym dniu biegu Goosens, po upadku, wycofuje się, a Debaets łączy się z australijczykiem Mac Namara, którego również opuścił jego partner Grenda. Nowa ta drużyna, znajduje się o 5 okrążeń za pierwszymi; do końca zawodów zdołała ona zbliżyć się o cztery, lecz, mając tylko 310 pkt., zajmuje dopiero dziesiąte miejsce.

Zawody od samego początku mają bardzo ciekawy przebieg. Od pierwszych minut biegu rozpoczynają się „ucieczki" poszczególnych drużyn, a ponieważ udają się one dość często, więc prowadzenie przechodzi coraz to do innej pary — żadna z nich nie jest jednak w stanie utrzymać uzyskanej przewagi. Tempo jazdy w pierwszych dwóch dniach biegu ogromne — do 40 km. na godzinę. Największa różnica w okrążeniach pomiędzy pierwszymi a ostatnimi dochodzi w czasie biegu do pięciu, aby pod koniec zmniejszyć się do trzech; są to różnice wprost minimalne dla tak wielkiej imprezy. W ostatecznej klasyfikacji pierwszemi czterema miejscemi podzieliły się drużyny holenderskie i belgijskie (klasyfikacja tylko na podstawie zdobytych punktów), sześć dalszych drużyn znajduje się o jedno okrążenie i po jednej o dwa i trzy okrążenia.

Zwycięstwo olbrzymią przewagą punktów (1360) odnoszą holendrzy Van Kempen — Van Nek. Rezultat 3589.9 km. jest nowym rekordem dla toru brukselskiego, gdzie dwa lata temu osiągnięto tylko 3416 km. (Aerts — Rielens), zaś w przeszłem roku 3465 km. (Aerts — Van Kempen). Światowy rekord, należący do niemieckiej pary Krupkat — Huschke, ustanowiony został w Berlinie w r. 1924 i wynosi 4544 km.

Do zawodów berlińskich, które rozpoczynają się w dniu 14 b. m., zgłosiło się dotychczas 13 drużyn: wśród nich włosi Girardengo — Giorgetti, belgowie Persyn — C. Debaets, francuzi bracia Wandenhove; spodziewany jest również przyjazd zawodników belgijskich i holenderskich i jeśli ci dopiszą, to zawody te stać się mogą jedną z największych europejskich imprez kolarskich i pozwolą na porównanie zawodników niemieckich z najlepszemi zagranicznemi.

Rozegrany we Wrocławiu 100 km. bieg drużynowy, w którym obowiązywały prawidła zawodów sześciodniowych, był właściwie walką dwuch drużyn, w których startowali cudzoziemcy: włoch Tonani i belg Buysse. Zwycięstwo odniosła para Buysse — Feja zupełnie niespodziewanie w ostatnich minutach jazdy, w czasie których udają się belgowi dwukrotne ucieczki, tak że partner jego ma już nietrudne zadanie utrzymania zdobytej przewagi. Czas zwycięsców 2 g. 27 m. 57,2 sek.



Grassin (Fr.) ustanawia nowy rekord francuski.

W Paryżu, gdzie imprezy kolarskie z udziałem pierwszoklasowych jeźdźców zagranicznych odbywają się niemal co tydzień, w dzień Nowego Roku pobity został przez Grassin'a lokalny rekord w godzinnym biegu za motorami. Rekord ten — 72 km. 300 mtr. — zdaje się być niczem w porównaniu z rekordem światowym Bruniera, osiągniętym w Montlhery (120.9 km.), pod uwagę wziąść jednak trzeba, że tor w Velodrome d'Hiver jest z dziesięć razy mniejszy, a przez to niemożliwe jest rozwinięcie na nim tak wielkiej szybkości przez motocykl. Amerykanin Keenan pozostał się o 12 okrążeń za francuzem. W tymże dniu rozegrane biegi, szybkości i 5000 mtr. z prowadzeniem przez tandemy, wygrywają również francuzi: Michard przed włochem Bergamini'm oraz Choury, osiągając trzy zwycięstwa w przedbiegach. Następnego dnia odbyło się na tymże torze spotkanie drużynowe jeźdźców drogowych (w większości uczestników przeszłorocznego Tour de France) francuskich z zagranicznymi (przebywającemi stale we Francji). Spotkanie to rozegrane zostało w trzech biegach: 2500 mtr. z klasyfikacją indywidualną wygrała drużyna francuska (bracia H. i F. Pelissier, Souchard, Blanc-Garin i Hamel). 24 pkt. na 31 pkt. drużyny zagranicznej (Wynsdau, Sellier, Aymo, Thys i Lefner). W biegu drugim, amerykańskim, na przestrzeni 5000 km., francuzi dochodzą przeciwników już w połowie tego dystansu, po 3 m. 17,8 sek. bieg 10 km., z obliczeniem punktów co dwa okrążenia, kończy się również pewną wygraną francuzów w czasie 14 m. 9,8 sek.

Państwami, w których sport kolarski zdobywa sobie coraz szersze podstawy do rozwoju, są Hiszpanja i Bolszewja. Szczególniej ta ostatnia, zupełnie odosobniona, czyni w ostatnich latach wielkie wysiłki w celu rozpowszechnienia wszystkich dziedzin sportu. Według ostatnich wiadomości została już ukończona budowa dwuch dużych torów kolarskich w Leningradzie i Moskwie (oba około 500 mtr. długości), na których projektowane jest urządzenie w roku bieżącym wielkich zawodów międzynarodowych oraz mistrzostw krajowych. Również w roku bieżącym ma być zorganizowany bieg w rodzaju Tour de France, który, ze względu na brak dróg bitych, będzie zapewne o wiele trudniejszy od swego francuskiego prototypu. W Hiszpanji, w której również daje się zauważyć duży postęp, rozegrane zostały w końcu grudnia mistrzostwa krajowe w biegach szybkości. Pewne zwycięstwo odniósł barcelończyk Espanol jadąc ostatnio 200 mtr. w 13 sek.

GÓRNY ŚLĄSK.

Ciężka atletyka. Górny Śląsk żyje od miesiąca pod znakiem Gladjatora. Z tego nastroju i zainteresowania korzystając, urządziła Polonia w Nowej Wsi zawody amatorskie miejscowych zawodników z zaproszonymi zawodnikami amatorami niemieckimi z Heres 03 (Gliwice). Zawody te przyniosły piękne zwycięstwo polskim atletom, którzy technicznie i fizycznie górowali nad niemieckimi. Tym ostatnim przypadło tylko jedno zwycięstwo. Walczono w klasach: muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Piłka nożna. Wszystkie gałęzie sportu poza piłkarzami, spoczywają. I tylko piłkarze kopią dalej zawzięcie, dogrywając zawody o mistrzostwa, o puhar Fliegera i puhar Slavji. Nawet co parę minut roszący deszczyk i rozmokłe boiska nie są w stanie odstraszyć zawziętych piłkarzy. To też mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych rozegrano następujące zawody: Naprzód (Załęże), goszcząc u siebie K. S. Rożdzień (Szopienice), zwycięża ze znaczną przewagą gości w stosunku 7:3 (4:1). Orzeł (Wełnowiec) bije u siebie siemianowicką Iskrę 4:2 (1:1). Tak samo Ruch (W. Hajduki) pokonał Śląsk z Siemienowic 5:2. Dotychczasowy mistrz Śląski, Amatorski K. S. z Kr. Huty, przegrał z B-klasową drużyną K. S. Mysłowice 06 w stosunku 2:3. Gracze obu drużyn dali dowód dużej kultury, rozgrywając te zawody do końca mimo nieudolności sędziego i jego aż nazbyt częstych niesłusznych decyzji. K. S. 07 Siemianowice w spotkaniu z drużyną Zjednoczonych Przyjaciół Sportu (Kr. Huta) uzyskał wynik 4:4. Ta ostatnia drużyna coraz bardziej wybija się na czołowe miejsce w Król. Hucie. Pogoń (Nowy Bytom) zaprosiła do rozgrywki o puhar Slavii klub niemiecki F. C. Hindenburg, który ma prawo współzawodnictwa w ubieganiu się o zwycięstwo. Gospodarze, przy dużym oporze gości, zwyciężają 2:1, przechodząc tem samem do finałowej rozgrywki z K. S. Slavią. które to zawody mają się odbyć najbliższej niedzieli. Dużo emocji dla zwolenników piłki nożnej dała ponowna rozgrywka o puhar St. Fliegera pomiędzy Kolejowym K. S. a 06 Katowice. Zawody te, z powodu ponownego wyniku nierozstrzygniętego, przedłużono o 30 minut i dopiero w tej dogrywce udaje się 06 osiągnąć decydujący punkt. Wynik brzmiał 2:1.

Mecz finalowy o puhar prezesa Fliegera, między Ruchem (W. Hajduki) i Katowicami 06, zakończył się zwycięstwem Ruchu 3:2.

Jeszt.

POZNAŃ.

Warta — Unja 2:0 (1:0). Skład drużyn: Warta: Fontowicz, — Wojciechowski, Staliński, — Spojda, Kosicki, — Szubert, Flieger, Staliński, Przybysz, Dabert. Unja: Malski, — Kasprzak, Agaciński, — Krause, Bestyński, Nogaj — Serdecki, Kaźmierczak, Rydzyński, Nowaczyk, Szepe. Warta odniosła dalsze zwycięstwo w piłkarskich zawodach drużynowych, w których prowadzi bezapelacyjnie. Unja sprawiła wszakże swym zwolennikom miłą niespodziankę grą ładną, jednak mało skuteczną, a w drugiej połowie górowała ona nad Wartą. Warta grała cały czas w dziesiątkę Mimo to tempo gry było żywe i ostre.

W pierwszej połowie górowała Warta, zdobywając bramkę przez Stalińskiego. Moc niebezpiecznych strzałów obronił, świetnie w tym dniu grający, Malski. W drugiej połowie zmieniły się role. Unja przeszła do generalnej ofenzywy, jednak nie mogła się przełamać przez obronę, a zwłaszcza szczęśliwie grającego bramkarza Warty — Fontowicza. Szczęśliwsza była Warta, która też zdobyła drugą bramkę po rzucie z rogu, przez Przybysza. Odnosiło się jednak wrażenie, że zdobyła je ze spalonego, co też podkreślała głośno galerja.

Najlepszym w ataku Warty był Staliński, grający bez zarzutu. W pomocy — świetny Kosicki. W Unji najlepszy Malski w bramce i obrona. Pomoc słaba. Publiczności kilkaset osób. Sędzia p. Adamski. Inne drużyny Warty odniosły jeszcze wyższe zwycięstwa, a mianowicie: Warta II — Unja II 6:1, Warta III — Unja III 3:0, Warta (juniorzy) — Unja (juniorzy) 5:0.

Victoria (Jarocin) — Stella (Gniezno) 5:2 (1:0 i 2:2). Zawody te odbyły się o tytuł mistrza klasy B i o miejsce w klasie A. Obie drużyny zjechały do Poznania, aby stoczyć walkę na neutralnym gruncie, ponieważ w zawodach poprzednich odniosły obie po jednym zwycięstwie. Gra była ostra i zacięta. Stella wykazała mało przygotowania i pod koniec opadła zupełnie z sił.

Na 20 minut przed końcem prowadziła ona 2:0, później jednak nie wytrzymała tempa i Victorja wyrównała. Podczas przedłużenia zaznaczyła się jeszcze większa przewaga Victorji, która też uzyskała dalsze trzy bramki i z niemi tytuł mistrza. Stella była lepsza technicznie, Victorja górowała siłą fizyczną. Ogólnie biorąc, obie drużyny grały słabo. Publiczności minimalna liczba. Sędzia p. Baranowski za mało zwracał uwagi na ostrą grę.

Walne Zebranie Poznańskiego O. Z. L. A. odbyło się w lokalu A. Z. S-u przy licznym udziale towarzystw miejscowych i zamiejscowych. Przebieg zebrania był spokojny. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Kallenbach — prezes, członkowie zarządu: Szlachciak, Gluska (Warta), Cichocki, Karolczak (A. Z. S.), Kościelski, Ryszczyński (Unja), Stróżyk, Chałupka (Sokół), Berowski (Fervor, Kościan).

WARSZAWA.

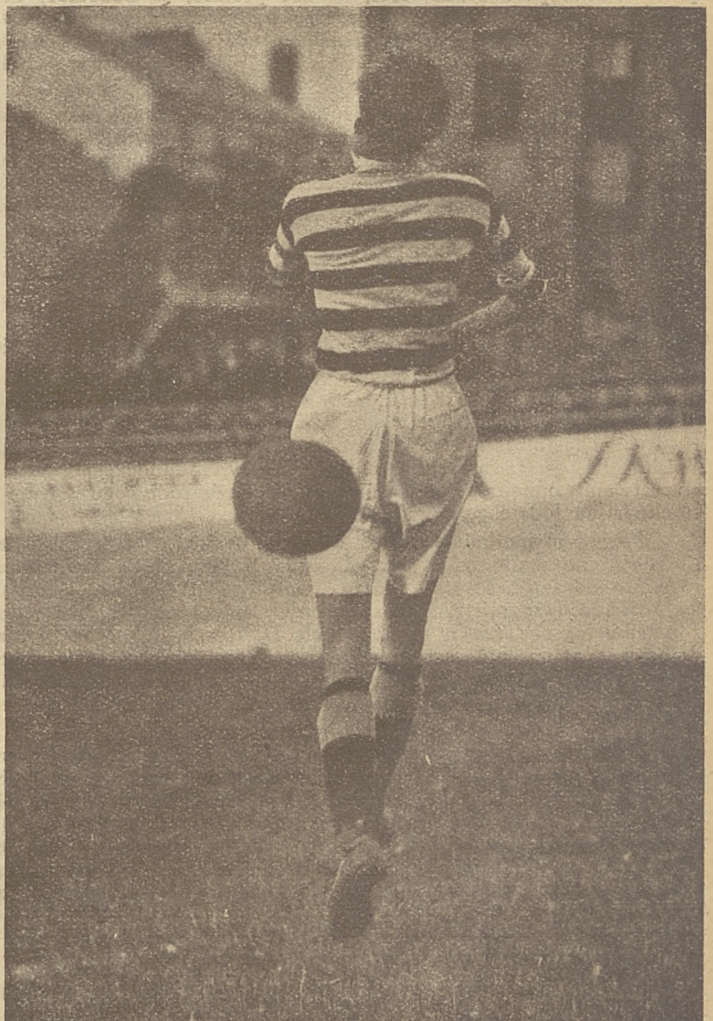
Długotrwałe ciepło spowodowało obudzenie się ze snu zimowego piłkarzy, którzy sądzili, że nadchodzi już prawdziwa wiosna. Tymczasem w niedzielę właśnie chwycił mróz i zdaje się, iż tym razem będzie trzymał dłużej niż uprzednio.

Mimo to rozegrano parę spotkań piłkarskich, a nawet przodujące kluby wystąpiły w pole. Mecz Polonia — Orkan przyniósł oczywiście zwycięstwo pierwszej w stosunku 4:0, aczkolwiek grała ona w dziesiątkę. Bohaterskim strzelcem był Emchowicz, zdobywca trzech ładnych bramek, podczas gdy czwarta padła w tłoku. Sędzia p. Bednarski.

Strzelnica P. T. Ł. urządziła tym razem konkurs zachęty dla pań, który pozwolił zdobyć zwycięstwo p. Antoninie Osserowej, po uzyskaniu przez nią 72 pkt. (na 100 możliwych) w strzelaniu z broni małokalibrowej.

Szkoła Podchorążych przygotowuje nadal nietylko dzielnych oficerów, lecz i sportowców. Świadczą o tem liczne zawody, odbywające się tam ciągle w różnych dziedzinach sportu. Mecz piłkarski Of. Szk. Piech. — 3 Komp. Szk. Podch. dał wynik 6:6. Prócz tego rozegrano też spotkania w koszykówce i piłce ręcznej.

Kluby stołeczne prowadzą głównie prace organizacyjne: Polonia powierzyła kierownictwo sekcji: pp. Grabowskiemu T. (p. n.) i Frenklowi (l. a.), a Warszawianka — Luxemburgowi St. (p. n.) i Lityńskiemu (l. a.). Pozatem ten ostatni klub organizuje również łyżwiarstwo, urządzając dn. 24 b. m. międzyklubowe zawody w jeździe szybkiej na Dynasach.



Nieudana „główka" młodocianego piłkarza. *Fot J. Ryś.*

Kronika zagraniczna.

Zawody na otwarcie sezonu łyżwiarskiego w Helsingforsie zgromadziły na starcie wszystkich najlepszych zawodników, z wyjątkiem Thunberga, który wyjechał do Ameryki. 500 mtr. wygrał Wallenius w 46,7 sek., natomiast biegi 1500, 5000 i 10000 mtr. wygrał Pietila w czasach 2 m. 33,4 s., 9 m. 17 s. i 19 m. 1,9 s.

Nowy rekord norweski w skoku uzyskał narciarz Ole Andersen, który na zawodach w Fluberg (Norwegja) osiągnął fenomenalną odległość 60 mtr.

Polscy zawodowi piłkarze — Görlitz i Słonecki mają, według wiadomości prasy włoskiej, opuścić w najbliższym czasie Triest, gdyż zostali zaangażowani przez mistrzowską drużynę Włoch, F. C. Bologna.

Turniej tennisowy o Coup de Noel w Paryżu zakończył się w grze podwójnej zwycięstwem pary Lacoste — Borotra, która w finale wygrała z parą Cochet — Brugnon 6:3, 6:4, 7:5. W grze pojedyńczej Lacoste bije Borotra 6:1 4:6, 8:6, 7:5.

Spotkanie międzypaństwowe rugby Szkocja — Francja rozegrane zostało w Paryżu przy 30.000 widzów i przyniosło zwycięstwo Szkocji, w stosunku 20 : 6. Było to dziesiąte spotkanie pomiędzy tymi państwami, z których 6 wygrała Szkocja, 3 Francja i jedno pozostało nierozegrane.

Zawodowe drużyny austrjackie i czeskie odniosły w ubiegłym tygodniu cały szereg dalszych sukcesów. Vienna wygrywa 4:2 z Real San Sebastjan, Sparta bije słynną F. C. Barcelona 7 :2 i Red Star w Paryżu 11 : 3. Amatorzy, grając ze słabszemi, prowincjonalnemi drużynami francuskiemi — Stade Bordelais i S. C. Bastidienne — zwyciężają pewnie 5 : 2 i 8 : 1. Praska Slavia, po zwycięstwach we Włoszech i Francji, uległa niespodziewanie wiedeńskiemu Slovanowi, na własnym boisku 3 : 7. Zdarsky, środkowy napastnik wiedeńskich czechów, został natychmiast po tej grze wstawiony do reprezentacji czeskiej, który w najbliższym czasie rozegra spotkanie z reprezentacją Włoch.

Niemieckie władze konsularne zawiadomiły, według podanej przez Centrosport wiadomości, władze polskie, że konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie wydawania bezpłatnych wiz pasportowych dla sportowców polskich, udających się do Niemiec na zawody sportowe — oczywiście ma to być stosowane tylko w drodze wzajemności.

Ciekawy wypadek zdarzył się w czasie spotkania bokserskiego w Bostonie pomiędzy bokserami-amatorami Marble i Fitzgerald. Pierwszy z nich, mając dużą przewagę, doprowadził już w pierwszych starciach swego przeciwnika do kilkakrotnych knockdown'ów, nie był jednak w stanie „wykończyć" go. W czwartym wreszcie starciu nadarza mu się sposobność do zadania decydującego ciosu, którą wykorzystuje z taką siłą, że pada jednocześnie ze swym przeciwnikiem na ziemię i wskutek uderzenia głową również traci przytomność. Sędzia zaczyna liczyć: przy „9" podnosi się Fitzgerald, który też zostaje ogłoszony zwycięscą, podczas gdy właściwego zwycięscę znoszą nieprzytomnego z ringu.

W mistrzostwach Europy w hockeyu na lodzie, które rozegrane będą w najbliższych dniach w Szwajcarji, dziewięc startujących drużyn zostało podzielonych na trzy następujące grupy: I — Czechosłowacja, Belgja, Hiszpanja; II — Austrja, Francja, Polska; III — Szwajcarja, Anglja, Włochy. Jednocześnie z mistrzostwami odbędzie się Kongres Międzynarodowego Związku Hockeya na lodzie.

Pierwsze spotkanie naszej drużyny hockeyowej w Szwajcarji rozegrane w Davos z drużyną Austrji jako mecz towarzyski, rozwiało odrazu wszystkie nasze „wątpliwości" co do ewentualnego sukcesu w mistrzostwie Europy. Przegrana 1 : 13 z jedną z najsilniejszych drużyn europejskich, w której gra słynny kanadyjczyk Watson, nie jest jednakże kompromitacją w stosunkach hockeyowych, a gdy przypomnimy sobie wyniki olimpijskie drużyny Kanadyjskiej (w rodzaju 30 : 0), to wynik ten można uważać „nawet za zaszczytny".

Pierwsze koło w spotkaniach piłkarskich o puhar Anglji rozegrane zostanie, jak zwykle, w drugą sobotę stycznia. Dotychczasowe rozgrywki miały charakter eliminacyjny dla drużyn najsłabszych. W rozgrywkach tych bierze udział 22 drużyny I ligi, 20 drugiej (dwie już odpadły) oraz 21 drużyn trzeciej (z 44). Jedyną drużyną amatorską są londyńscy Corinthians, którzy w tym kole spotkawszy się z Manchester City, najprawdopodobniej poniosą klęskę.

Wiadomości krajowe.

Wielki sukces osiągnęli narciarze polscy na zawodach międzynarodowych w Starym Smokowcu. W dniu 6 b. m. rozpoczął się tam tydzień międzynarodowy sportów zimowych. Na pierwszy ogień poszedł bieg długi 15,2 klm., do którego stanęło 30 zawodników i 8 zawodniczek. W biegu I klasy zwyciężył mistrz Polski Mückenbrunn (Zakopane) w 1 godz. 27 min. przed Alardem Thornem (Karpathenverein), trzecie miejsce zdobywa Rozmus (Zakopane). W biegu drugiej klasy wszystkie trzy miejsca przypadły w udziale polakom, a mianowicie: 1) Kurasz (Zakopane) 1 g. 29 min. 25 sek., drugie miejsce Koczulka (Zakopane), a trzecie Ruciński. W grupie seniorów pierwszym był Schiele 1 g. 29 min. 24 s., drugim Zamojski. W grupie pań pierwsze miejsce zdobywa p. Loteczkowa, znakomita motocyklistka lwowska w czasie 14 min. 34 s. (w biegu na 3 klm.), drugie miejsce przypadło p. Jolesch (Wiedeń) w 18 min. 33 sek., trzecie miejsce p. Sedlnitzka.

Dwie komisje powołał Z. Z.: dla rozpatrzenia sprawy zatargu między zarządem P. Z. L. A. a komisją sportów kobiecych, oraz dla zbadania prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia P. Z. Bokserskiego. Pierwszej komisji przewodniczy p. Znajdowski, drugiej pułk. Bobkowski. Jak się dowiadujemy, były zarząd P. Z. B. w proteście swym powołuje się na jakiś punkt statutu, który zabrania wybierania do zarządu związku ludzi stojących poza klubami (kpt. Baran). Jeżeli cały statut jest tak rozsądnie ułożony, to należałoby go uważnie poprawić.

Magistrat Warszawski wyasygnował w 1926 r. 45.000 zł. na zapomogi sportowe i zwrócił się do zarządu Z. Z. o nadesłanie listy towarzystw, ktćrymby należało je przyznać. Nareszcie więc sprawa subsydjowania sportu przez miasto weszła na właściwe tory i poniechane będzie popieranie „uprzywilejowanych".

„Nasz Tygodnik Sportowy" zaczął wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Szachtina. O ile z formy i treści nowego pisma sportowego wnosić można, będzie ono „spadkobiercą" zasad i metod działania b. krakowskiego Tygodnika Sportowego.

Policyjna osłona zaczyna wchodzić w zwyczaj w naszym organizacyjnym życiu sportowym. Za przykładem P. Z. P. N. poszedł K. S. Jutrzenka w Krakowie, wzywając policję na walne zgromadzenie. Możeby należało wprowadzić odpowiednie paragrafy do statutu klubów ,że np. bez obecności policji zebranie walne jest nieważne?...

Wniosek o zawieszeniu P. Z. L. A. w prawach członka, zostanie przedłożony pełnemu zarządowi Z. Z. w dniu 17 b. m. przez wydział wykonawczy. Chodzi tu oczywiście o obecne kierownictwo Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, które również zdaniem Z. Z. nie stoi zupełnie na wysokości zadania. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju ingerencji Z. Z. w działalności zarządu związku państwowego, przeto musi się ona opierać niewątpliwie na dostatecznie silnych podstawach.

Maurycy Baquet, zasłużony dla Polski instruktor sportowy, tak się wyraził przed wyjazdem o naszych najlepszych zawodnikach w lekkiej altetyce: „ Bez wątpienia najwięcej cenię chor. Adamczaka z Poznania, którego żelazna wytrwałość, mimo późnego wieku, w którym zaczął pracować sportowo, stawia go na czele polskich lekkoatletów, jako przykład wytrwałości, wszechstronności, oraz dobrze opanowanego stylu. Będzie on w przyszłości niewątpliwie doskonałym nauczycielem sportowym. Do czołowej ekstra-klasy zaliczam prócz tego: Cejzika, Forysia, Dobrowolskiego, Kostrzewskiego, Grunera, Józefa Barana, Weissa, Łukaszewicza, Szenajcha, sierż. Szelestowskiego, sierż. Urbaniaka, którego ostatnio widziałem przy pracy w Poznaniu, a któremu rokuję świetną przyszłość. Wszyscy oni pilnie pracują, a niektórzy z nich bardzo chętnie dzielą się zdobytemi wiadomościami z młodszymi, co jest objawem niezwykle pociągającem. Specjalnie pod tym względem należy wyróżnić: Grunera, Cejzika, Kostrzewskiego i Szelestowskiego. Wielkie nadzieje pokładałem swego czasu w Fijałkowskim, jako biegaczu. Jednak przeszedł on do piłki nożnej i jest dla lekkiej atletyki stracony".

Walne Zgromadzenie K. O. Z. L. A. odbyło się dnia 10 stycznia b. r. Zebrani licznie delegaci wysłuchali sprawozdania ustępującego Zarządu, który poszczycić się może imponującym dorobkiem pracy w ostatnim sezonie. Wyrazem tego zapatrywania się było wyrażone pod adresem prezesa Okręgu mjr. Engla i ustępującego Zarządu podziękowania i uznanie za owocną pracę. Wybory na najbliższą kadencję dały następujący wynik: przewodniczący — mjr. Engel, członkowie zarządu: pp. Billig, dr. Peiner, dr. Zajączkowski, Jakubowicz, Szembek, Linneman ,dr. Klemensiewicz, kpt. Kwiatkowski i Laurynowa.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.